

Prof. Jerzy Meyza (wspomnienia z ponad pół wieku współpracy i przyjaźni)



Jerzego Meyzę poznałem w 1955 r. Odbywałem wówczas staże specjalizacyjne z chirurgii w Szpitalu Przemienienia Pańskiego – wówczas jednym z największych szpitali warszawskich.

Na IV Oddziale Chirurgii – tzw. „czwartej chirurgii” u Ordynatora dr Wincentego Kamińskiego pracowali znakomici chirurdzy i świetny zespół pielęgniarek ze szkoły Sióstr Szarytek. Były to czasy chirurgii heroicznej – zwalczania wstrząsu i zakażeń, początków antybiotykoterapii, przetaczania płynów i krwi oraz początków anestezjologii. Wielka szkoła chirurgii, z której wyszło wielu znakomitych specjalistów...

Z Jurkiem Meyzą, członkiem Armii Krajowej w czasie okupacji i uczestnikiem powstania warszawskiego szybko znalazłem wspólny język, a intensywne przeżycia ostrych dyżurów i codziennej pracy chirurga, mocno nas zbliżyły. Poznałem Jego żywy umysł, fascynację nowościami w medycynie i chęć pracy naukowej – z zastosowaniem w klinice w leczeniu pacjentów. Rok później, w 1956 r. Tadeusz Koszarowski przyjął Go do naszego młodego zespołu Oddziału Chirurgicznego Instytutu Onkologii przy ul. Wawelskiej 15. Początkowo Jerzy zajął się leczeniem guzów ślinianek i w 1960 r. uzyskał doktorat na podstawie pracy „Operacyjne leczenie guzów mieszanych przysusznicy”.

Na przełomie lat 50. i 60. rozwijała się nowoczesna anestezjologia – znieczulenie z intubacją śródrtchawiczą i oddechem kontrolowanym. Wspólnie z Jerzym i Tadeuszem Lewińskim stanowiliśmy zespół, który wraz z torakochirurgami z kliniki prof. Leona Manteuffla jeździł do sanatoriów w Otwocku operować pacjentów z gruźlicą płuc. My, nazywani żartobliwie – „Spółdzielnia Klamka” (od kształtu urządzenia do intubacji) dawaliśmy narkozę.

W początkach rozwoju chemioterapii Jerzy Meyza wprowadził dotętnicze podawanie leków w leczeniu nowotworów (1962 r. – infuzja, 1963 r. – perfuzja). W 1966 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego i docenturę na podstawie pracy dotyczącej dotętniczego chemicznego leczenia nowotworów. W latach 1964-1967 prowadził badania doświadczalne na psach, podając trucizny mitotyczne do ściany żołądka i 5 Fu do tętnicy płucnej. Jego zainteresowanie chemioterapią spowodowało, że przez ponad rok był Kierownikiem Oddziału Chemioterapii. Opublikował prace dotyczące chemioterapii raka pęcherza, piersi, czerniaka, raka okrężnicy, wątroby i przerzutów. Interesował się zastosowaniem lasera (już w 1971 r.) oraz współpracował przy powstaniu polskiego urzędnictwa do krioterapii (1973 r.). W 1982 r. amerykańskie wydawnictwo Pergamon Press wydało książkę Ludwika Sikorowej i Jerzego Meyzy „Guzy ślinianek” w języku angielskim, a w 1989 r. PZWL – po polsku. Jako ekspert onkolog został w połowie lat 80. zaangażowany do Kuwait Cancer Center, gdzie spędził parę lat współpracując z tamtejszym szefem chirurgii Dr Nailem (wiceministrem zdrowia). Nowotwory przysusznicy z całego Bliskiego Wschodu były operowane tylko w K.C.C. Współpraca z Kuwejskim Centrum zapoczątkowana przez Jurka, organizowana później przeze mnie i Kolegów z Centrum Onkologii w Warszawie, rozwinęła się z obopólną korzyścią i trwa do chwili obecnej.

Jerzy Meyza interesował się również chirurgią wątroby i leczeniem przerzutów (1988).

Przez pewien czas był Sekretarzem Naukowym Instytutu Onkologii, a w latach 1991-94 był Redaktorem Naczelnym „Nowotworów”.

W uznaniu Jego osiągnięć w pracy dla polskiej onkologii nadano Mu Członkostwo Honorowe Polskiego Towarzystwa Chirurgii Onkologicznej i Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Onkologicznego.

Będąc na emeryturze, spotykaliśmy się w grupie „starszych panów” z okazji świąt, wspominając dzieje rozwoju polskiej i światowej onkologii. W czerwcu 2011 r., nieuleczalna choroba nowotworowa zakończyła Jego bogate życie lekarza-chirurga, Którego zapamiętają wdzięczni pacjenci i Koledzy Onkolodzy.

Prof. Andrzej Kulakowski
Warszawa